

Kamiński, Marek Kazimierz

Wrzesień 1939 roku w Polsce : splot wydarzeń militarnych i politycznych

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/2, 29-44

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WRZESIEŃ 1939 ROKU W POLSCE SPLOT WYDARZEŃ MILITARNYCH I POLITYCZNYCH

Atak Niemiec na Polskę

Strzały artyleryjskie oddane 1 września 1939 r. o godz. 4.45 z niemieckiego krążownika „Schleswig-Holstein”, stojącego na redzie w Gdańsku, w kierunku polskiej placówki wojskowej na małym półwyspie Westerplatte (załoga tam stacjonująca liczyła 182 żołnierzy) oznaczały początek agresji niemieckiej na Polskę. Jednocześnie siły lądowe i powietrzne Rzeszy przystąpiły do zmasowanego ataku na terytorium państwa polskiego. Były zorganizowane w dwie grupy armii: grupę armii „Północ” (w jej skład wchodziła 4 armia nacierająca z Pomorza Zachodniego i 3 armia z Prus Wschodnich) oraz grupę armii „Południe” (w jej składzie znalazła się 8 armia nacierająca z kierunku Wrocławia, 10 armia z kierunku Opola i 14 armia z niemieckiej części Górnego Śląska, Moraw oraz ze Słowacji). Naprzeciw grupy armii „Północ” znalazły się polskie armie „Pomorze” i „Modlin”. Najbardziej na północny wschód wysunięta samodzielna grupa operacyjna „Narew” miała, podobnie jak część armii „Pomorze” oraz armia „Modlin”, bronić obszaru Rzeczypospolitej od strony Prus Wschodnich. Grupie armii „Południe” zagradzały drogę armie „Łódź”, „Kraków” i „Karpaty”, zajmujące pozycje obronne wzdłuż granic południowo-zachodniej i południowej. Najbardziej na zachód wysunięta armia „Poznań” nie miała praktycznie przeciwnika z wyjątkiem słabych jednostek niemieckiej obrony krajowej (Landwehry) oraz straży granicznej (Grenzschutzu), pozorujących jedynie natarcie¹.

Niemcy dysponowali prawie dwukrotną przewagą liczbową swoich sił zbrojnych. Około 1 mln 800 tys. żołnierzy Wehrmachtu przełamywało opór Wojska Polskiego, liczącego nieco ponad milion żołnierzy. Decydujący jednak wpływ na

1 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, Warszawa 1970, s. 12–15.

przebieg kampanii wrześniowej miała przewaga w ilości sprzętu bojowego. Strona polska była w stanie wystawić jedynie 200 czołgów oraz kilkaset rozpoznawczych tankietek, przeciwko około 2800 nowoczesnym czołgom niemieckim, przystosowanym do prowadzenia szybkich działań zaczepnych. Jedynie 400 samolotów broniło polskiego nieba przed Luftwaffe, która rzuciła do walki aż 2000 maszyn. Trochę lepiej dla obrońców układały się proporcje w ilości dział i moździerzy, choć i w tym wypadku przewaga niemiecka była znaczna. Na 4500 polskich dział i moździerzy przypadało ponad 11 000 niemieckich. Mimo dysproporcji sił na korzyść Trzeciej Rzeszy jej armie napotykały zaciekle opór Wojska Polskiego, który sprawił, że agresor musiał dołożyć wiele wysiłku zanim zdołał osiągnąć sukces militarny².

Na północy rozegrały się dwie ważne bitwy zakończone polską przegraną: pod Mławą oraz w Borach Tucholskich. Niemiecka 3 armia przystąpiła do natarcia w kierunku Warszawy, spotykając się pod Mławą z silny oporem armii „Modlin”. Niemcy zdecydowali się więc 3 września skierować główne uderzenie na Przasnysz, przełamując obronę prawego skrzydła polskiej armii. Zagrożona obejściem od tyłu armia „Modlin” rozpoczęła o świcie 4 września odwrót na linię Wisły i Narwii. Niemiecka 4 armia dążyła do odcięcia polskiego Pomorza od reszty Polski i stworzenia połączenia między zachodnią częścią Niemiec a Prusami Wschodnimi. Wojska polskie należące do armii „Pomorze” zostały 3 września okrążone w Borach Tucholskich i po dwudniowym krwawych walkach prawie jedna trzecia armii „Pomorze” została rozbita. Już 3 września dywersanci niemieccy w Bydgoszczy próbowali bezskutecznie opanować miasto. Tydzień później, 10 września okupant wziął krwawy odwet na cywilnej ludności miasta za stłumienie rebelii. 3 września część armii „Pomorze”, operująca na prawym brzegu Wisły, rozpoczęła odwrót w kierunku Kutna. Niemcy osiągnęły swój cel, odcinając 6 września polskie Pomorze od pozostałego obszaru Rzeczypospolitej³.

Nie lepiej wiodło się wojskom polskim, broniącym południowo-zachodniej i południowej granicy państwa. 2 września na styku armii „Łódź” i „Kraków”, na północ od Częstochowy, korpus pancerny 10 armii niemieckiej przerwał front mimo zacieklego oporu stawianego przez polskie jednostki pod wsią Mokra. Charakterystyczne było, że kilkakrotnie słabsza brygada polskiej kawalerii zdołała, zanim jej pozycje zostały przełamane, zniszczyć ogniem działek przeciwpancernych około siedemdziesiąt czołgów i wozów pancernych nieprzyjaciela. Droga do Warszawy stała dla Niemców otworem. Zostały zagrożone nie tylko tyły armii „Łódź”, broniącej się na przedpolach Warty, ale również rejon

2 Z. Bielecki, R. Dębowski, *36 dni. 1 IX–6 X 1939 roku*, Warszawa 1971, s. 11–12; por. W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 1991, s. 203.

3 T. Jurga, *op.cit.*, s. 36–48; bardziej szczegółowy opis zmagani wojennych we wrześniu 1939 r. jest zawarty w obszernej książce tegoż autora – *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, ss. 867, zob. s. 249–282).

koncentracji pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Mazowieckim odwodowej armii „Prusy”. Armia „Kraków”, broniąc Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego, została zmuszona 2 września do odwrotu, gdyż niemiecka 14 armia rzuciła na głębokie tyły wojsk polskich swoje jednostki pancerne ze Słowacji w kierunku na Kraków. Niemcom towarzyszyła 1 dywizja piechoty słowackiej, która po zajęciu Jaworzyny i Zakopanego została 6 września wycofana do rejonu koncentracji całej armii słowackiej we wschodniej Słowacji. Na Górnym Śląsku, poczynając od 3 września, ludność miejscowa stawiała najeźdźcy zbrojny opór, co pozwoliło armii „Kraków” na wycofanie się bez styczności z nieprzyjacielem na dalsze pozycje obronne⁴.

Na samym więc początku kampanii wrześniowej Adolf Hitler miał powody do satysfakcji. Dobre samopoczucie wodza Trzeciej Rzeszy zmąciła jednak wiadomość o wypowiedzeniu Niemcom wojny 3 września przez Wielką Brytanię i Francję. Wraz z upłynięciem tego dnia o godz. 11.00 terminu ultimatum brytyjskiego, w którym było zawarte żądanie wycofania wojsk niemieckich z terytorium Rzeczypospolitej oraz analogicznego francuskiego ultimatum wygasającego o godz. 17.00, Trzecia Rzesza znalazła się w stanie wojny z mocarstwami zachodnimi⁵. Hitlerowi nie udało się więc zlokalizować konfliktu zbrojnego z Rzeczpospolitą. Okazało się, że atak Niemiec na Polskę zapoczątkował wybuch II wojny światowej, czego niemiecki dyktator starał się uniknąć za cenę porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Ogłoszenie przez Stany Zjednoczone 5 września neutralności wobec toczącego się konfliktu w niczym nie zmieniało istoty rzeczy⁶. Hitler, zmuszony liczyć się z możliwością ofensywy francusko-brytyjskiej na froncie zachodnim, co wiązałyby się z koniecznością przerzucenia części sił z Polski na zachód, pragnął, aby Związek Sowiecki zaatakował Rzeczpospolitą od wschodu.

3 września o godz. 18.50 minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Joachim von Ribbentrop wysłał depeszę do ambasadora niemieckiego w Moskwie Friedricha von Schulenburga z poleceniem, aby zażądał od sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa interwencji zbrojnej i okupacji tych ziem państwa polskiego, które – jak uzgodniono 23 sierpnia –

4 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 49–69; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 289–319; J. Kupliński, *Udział armii słowackiej w agresji niemieckiej przeciwko Polsce we Wrześniu 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr. 4, s. 62–78; E. Orlof, *Słowacja wobec konfliktu polsko-niemieckiego 1939 roku*, w: *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie nr 12. Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna*, Historia 4, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1994, s. 175–190.

5 *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 67–68.

6 D. Sommerville, *Kronika II wojny światowej*, Kraków 1992, s. 19; por. M.K. Kamiński, *Polska w polityce mocarstw: Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych podczas drugiej wojny światowej (1939-1945)*, w: *Rola i miejsce Polski w Europie 1914–1957. W 75 rocznicę odzyskania niepodległości. Materiały z sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 8–9 listopada 1993 r.* pod red. A. Koryna, Warszawa 1994, s. 128–140 – zob. s. 132–133.

miały stać się łupem Związku Sowieckiego. 5 września sowiecki komisarz spraw zagranicznych odpowiedział niemieckiemu ambasadorowi, że jeszcze nie nadszedł odpowiedni czas do ataku⁷. Józef Stalin pragnął bowiem czekać na dalszy bieg wydarzeń na polu walki i zaangażować się dopiero wówczas, gdy Niemcy zdobędą stolicę Polski. Wówczas miałby bowiem pretekst do twierdzenia, że Armia Czerwona zdecydowała się na akcję zbrojną ze względu na nieistnienie już państwa polskiego. Tymczasem 4 września został podpisany, uzgodniony 12 maja polsko-francuski protokół polityczny, potwierdzający wszystkie zobowiązania sojusznicze przyjęte dotychczas przez obie strony⁸.

Armie niemieckie posuwały się jednak w głąb Rzeczypospolitej, tocząc krwawe walki z cofającymi się wojskami polskimi. Hitlerowska Luftwaffe atakowała z powietrza nie tylko walczące oddziały przeciwnika i obiekty wojskowe, ale również uciekającą ludność i obiekty cywilne. Niemcy prowadzili wojnę w sposób wyjątkowo okrutny, siejąc wokół zniszczenie. Wehrmacht dopuszczał się mordów na jeńcach i cywilach. Potęgowało to tylko determinację broniących się. Na postawę Polaków wpływał też fakt wieloletniej edukacji w duchu patriotycznym i niepodległościowym wynikającej z tradycji historycznej. Postępowanie zaś wojsk niemieckich wynikało z dyrektyw Hitlera dla dowódców sił zbrojnych. Wódz Trzeciej Rzeszy podczas konferencji 22 sierpnia zalecał, by litość nie miała dostępu do ich serc. Dowódcy zostali poinstruowani, że powinni działać brutalnie, gdyż 80 milionów Niemców musi osiągnąć to, co jest ich prawem, a więc zapewnić sobie byt. Hitler wyjaśniał, że rację ma silniejszy⁹.

Do 5 września Wehrmacht przełamał główną polską linię obrony na wszystkich kierunkach operacyjnych. W nocy z 4 na 5 września rozpoczęła się w Warszawie ewakuacja rządu oraz centralnych instytucji państwowych. Porażka 5 września odwodowej armii „Prusy”, mającej osłaniać przedpola Warszawy, stwarzała bezpośrednie zagrożenie dla stolicy Polski. W jej kierunku parło ponad 600 czołgów 16 korpusu pancernego 10 armii niemieckiej. Naczelny Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz wydał 5 września pod koniec dnia rozkaz nakazujący wojskom polskim odwrót za Wisłę i San. Nowa linia obrony opierałaby się na Biebrzy, Narwi, Wiśle i Sanie. Kwatera Naczelnego Wodza została przeniesiona w nocy z 6 na 7 września do Brześcia nad Bugiem. Niestety ze względu na pogorszenie warunków łączności wojskowej marszałek Rydz-Śmigły utracił częściowo wpływ na dowodzenie całością wojsk. W Warszawie 6 września

7 *Białe plany. ZSRR-Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Vilnius 1990, s. 77–78.

8 *Sprawa polska (...)*, s. 70–71; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 259–260.

9 *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939. Wybrał, przedmowę i przypisami opatrzył W. T. Kowalski*, Warszawa 1989, s. 454.

prezydent miasta Stefan Starzyński został mianowany Komisarzem Cywilnym Obrony Miasta. Dowódcą armii „Warszawa” z zadaniem obrony stolicy i Modlina został 10 września były dowódca armii „Łódź” gen. Juliusz Rómmel. 7 września bohaterska załoga Westerplatte z mjr. Henrykiem Sucharskim na czele po wyczerpaniu amunicji była zmuszona kapitulować¹⁰.

8 września wieczorem patrol rozpoznawczy czołgów 10 armii niemieckiej dotarł do południowo-zachodniej Warszawy w rejonie Alei Krakowskiej i ulicy Grójeckiej. Z siedmiu czołgów Niemcy stracili cztery, gdy artyleria polska otworzyła ogień. Radio berlińskie podało wieczorem tego dnia kłamliwy komunikat o zdobyciu stolicy Polski. Mołotow przesłał od razu stronie niemieckiej telegram gratulacyjny. Dyplomacja hitlerowska, wprowadzając w błąd sowieckiego partnera, pragnęła skłonić go do rozpoczęcia agresji od wschodu. 9 września Ribbentrop wydał polecenie Schulenburgowi, aby przypomniiał sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych niemiecki postulat sowieckiej interwencji zbrojnej przeciwko państwu polskiemu. Jeszcze tego samego dnia Mołotow zapewnił swego rozmówcę, że nastąpi ona w ciągu kilku następnych dni¹¹.

Próba opanowania Warszawy z marszu przez 4 niemiecką dywizję pancerną okazała się przedsięwzięciem niewykonalnym. Obrońcy zniszczyli nie mniej niż połowę czołgów dywizji. Toteż po trzech dniach walk od 8 do 10 września niemiecka dywizja przeszła do obrony. W nocy zaś z 9 na 10 września wycofująca się na wschód armia „Poznań” gen. Stanisława Kutrzeby rozpoczęła znad Bzury wielką operację zaczepną, atakując lewe skrzydło niemieckiej 8 armii, zmierzającej w kierunku Warszawy. Bitwa nad Bzurą, w której wzięła również udział część armii „Pomorze”, zakończona 20 września kapitulacją jednostek polskich okrążonych przez wojska niemieckie, została uznana przez dowództwo niemieckiej 8 armii za jedną z najbardziej wyniszczających bitew wszystkich czasów. Niewątpliwie była to największa bitwa kampanii wrześniowej, początkowo pomyślna dla atakujących oddziałów polskich, które w pierwszej jej fazie zdołały odebrać Niemcom m.in. Łęczycę i Łowicz, osłabiając impet uderzenia niemieckiego z południowego zachodu na Warszawę. Dowództwo niemieckie było bowiem zmuszone ściągnąć m.in. 4 dywizję pancerną spod Warszawy, by użyć jej w bitwie nad Bzurą. Nie tylko cała niemiecka 8 armia, ale większość 10 armii zostały zaangażowane w tę operację¹².

Znamienne było, że Mołotow 10 września próbował wycofać się ze swej poprzedniej obietnicy oświadczając Schulenburgowi, że Związek Sowiecki po-

10 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 76–82; Z. Bielecki, R. Dębowski, *op.cit.*, s. 36–40; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, s. 320–352, 382–484, 815.

11 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 86–90; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 484–493; *Białe plamy (...)*, s. 81–82; *Biała Księga, Fakty i dokumenty z okresów dwóch wojen światowych zebrał, częściowo przełożył i w przypisy zaopatrzył Wiktor Sukiennicki*, Paryż 1964, s. 62–63.

12 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 90–102, 129–33; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 493–498, 540–576.

trzeba jeszcze dwóch do trzech tygodni na rozpoczęcie działań zbrojnych przeciwko Polsce. Zwrot zaczepny wojsk gen. Tadeusza Kutrzeby mimo sukcesów stracił swój impet 13 września, zaś 14 września Niemcy zdołali już skoncentrować odpowiednie siły potrzebne do otoczenia armii „Poznań” i części armii „Pomorze”. Poprzedniego dnia nad Bzurę przybył Hitler, zaniepokojony przebiegiem walk w tym rejonie. Warszawa zaś została zagrożona od północnego wschodu przez niemiecką 3 armię, która 9 września przełamała obronę polską nad dolnym Bugiem. Naczelny Wódz zdecydował się wówczas cofnąć północne skrzydło frontu na linię miast – Kobrynia i Brześćca oraz rzeki Wieprz, nie rezygnując z obrony na Wiśle i Sanie. Również 9 września, przerzucony z zachodniej części Niemiec przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich 19 korpus pancerny gen. Heinza Guderiana rozpoczął atak pod Wizną na samodzielną grupę operacyjną „Narew”, zmuszając ją 10 września do odwrotu. 14 września korpus gen. Guderiana dotarł do Brześćca nad Bugiem, zamykając od północy kleszcze wokół obszaru między Wisłą a Bugiem. Tego samego dnia Niemcy opanowali Gdynię¹³.

Na południu niemiecka 14 armia, a wraz z nią 3 dywizja słowacka, która 10 września poprzez Przełęcz Łupkowską wkroczyła na terytorium Polski, podjęły wyścig z wycofującą się armią „Kraków” oraz armią „Małopolska” (poprzednio armia „Karpaty”) w kierunku Sanu. Dzięki środkom transportu Niemcy byli szybsi, udaremniając obronę polską na tej rzece. 14 września zdołali podejść pod Zamość, starając się od południa zamknąć obszar między Wisłą a Bugiem. Poprzedniego dnia marszałek Śmigły-Rydz wydał rozkaz szybkiego odwrotu wojsk polskich na tzw. przedmoście rumuńskie chronione rzekami Dniestr i Stryj oraz granicą z Rumunią i Węgrami. Władze Węgier dały dowód lojalności wobec Polski nie zezwalając 9 września wojskom niemieckim na przemarsz przez swoje terytorium w rejonie Koszyc. Naczelny Wódz planował obronę przedmościa w oczekiwaniu na ofensywę wojsk Francji i Wielkiej Brytanii na zachodzie. Warszawa, Modlin, Lwów i polskie wybrzeże miały nadal odierać ataki wroga, pozostając w okrążeniu¹⁴.

Pomoc mocarstw zachodnich była zupełnie nierealna, natomiast groźba agresji sowieckiej stawała się coraz bardziej prawdopodobna. Na froncie niemiecko-francuskim panował zastój. Dopiero 9 września wojska francuskie zdecydowały się rozpocząć działania, które przy najlepszej woli trudno by nazwać rzeczywistą, a nie pozorowaną ofensywą. Przekroczyły one granicę

13 *Białe plamy (...)*, s. 83–84; *Biała Księga (...)*, s. 63–64; T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 91, 101, 108–114, 136–137; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 587–588, 714–719.

14 E. Orlof, *op.cit.*, s. 185; T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 116–119; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 499–520, 577–587; W. Felczak, *Historia Węgier*, Warszawa 1983, s. 337–338; por. *The Diplomatic Papers of A. J. Drexel Biddle, Jr. United States Ambassador to Poland 1937–1939. Poland and the Coming of the Second World War*, Ohio State University 1976, s. 139–156; por. S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1958, s. 154–158.

z Niemcami pod Saarbrücken na bardzo krótkim odcinku 25 km i w ciągu czterech dni posunęły się tylko 8 km, zatrzymując się 13 września przed niemieckimi fortyfikacjami obronnymi zwanymi Linią Zygfryda. Poprzedniego dnia na konferencji w Abbeville premierzy brytyjski Arthur Neville Chamberlain i francuski Édouard Daladier uzgodnili, że alianci zachodni nie odciążą frontu polskiego ofensywą skierowaną przeciwko Trzeciej Rzeszy. W pewnym sensie był to wyrok wydany na Polskę, gdyż Związek Sowiecki szykował się już do zadania jej śmiertelnego ciosu. 12 września ambasador sowiecki przy rządzie polskim Nikołaj Szaronow opuścił Polskę pod pretekstem konieczności uzyskania telefonicznej łączności z Moskwą. Oznaczało to, że władze sowieckie zawnazowały się na faktyczną likwidację swej placówki dyplomatycznej przy najwyższych władzach Rzeczypospolitej. 14 września Mołotow poinformował Schulenburga, że Armia Czerwona osiągnęła stan gotowości bojowej szybciej niż zakładał i w związku z tym mogłaby przystąpić do działań bojowych w terminie wcześniejszym niż poprzednio przypuszczał¹⁵.

Negocjacje niemiecko-sowieckie dotyczące rozpoczęcia przez ZSRR agresji na Polskę wkroczyły w końcowe stadium 16 września. Schulenburg na polecenie Ribbentropa straszył Mołotowa groźbą powołania przez Niemcy na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej nowych państw, a więc – jak należało się domyślać – zwasalizowanych przez Trzecią Rzeszę państewek ukraińskiego i białoruskiego, co było całkowicie nie do zaakceptowania przez stronę sowiecką. Ambasador niemiecki, wykonując instrukcję swego przełożonego, sprzeciwił się przyjęciu przez Sowiety, jako oficjalnego pretekstu wkroczenia Armii Czerwonej w granice państwa polskiego, obrony zagrożonej przez Niemcy ludności ukraińskiej i białoruskiej. Tego rodzaju motywacja przeciwstawiłaby bowiem Związek Sowiecki Trzeciej Rzeszy, ustawiając oba państwa na wrogich wobec siebie pozycjach. Ribbentrop pragnął natomiast opublikowania wspólnego niemiecko-sowieckiego komunikatu utrzymanego w duchu przyjaznego współdziałania obu agresorów, wymierzonego w Rzeczpospolitą. Mołotow obiecał Schulenburgowi atak Armii Czerwonej 17 lub 18 września, odrzucając jednocześnie ewentualność wydania przez Niemcy i Związek Sowiecki wspólnego komunikatu¹⁶.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych dotrzymał obietnicy. Schulenburg wezwany na Kreml 17 września o godz. 2.00 w nocy usłyszał od Stalina, że za cztery godziny Armia Czerwona dokona inwazji Polski. Do omówienia pozostała treść sowieckiej noty skierowanej do rządu polskiego, której kopie miały zostać

15 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 120–121; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 523; *Sprawa polska (...)*, s. 77–78; *Polska w polityce międzynarodowej (...)*, s. 552–556; por. M.K. Kamiński, *Polska w polityce mocarstw (...)*, s. 128; *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka opracowała Anna M. Cienciala*, Paryż 1990, s. 283–284; *Biała Księga (...)*, s. 66–67; *Białe plamy (...)*, s. 86.

16 *Biała Księga (...)*, s. 67–69; *Białe plamy (...)*, s. 88–91.

rozesłane do wszystkich misji dyplomatycznych w Moskwie, usprawiedliwiającej zbrojną napaść na Rzeczpospolitą. Stalin wprowadził w niej poprawki tak, aby treść dokumentu była do przyjęcia przez władze niemieckie, zaniepokojone możliwością przedstawienia Trzeciej Rzeszy w świetle jedyne go agresora, przed którym Związek Sowiecki zdecydował się bronić mniejszość ukraińską i białoruską zamieszkującą wschodnie obszary państwa polskiego. Sowiecki dyktator zapowiedział też możliwość wydania oddzielnego sowiecko-niemieckiego komunikatu za dwa do trzech dni. Na Kremlu ustalono również, że wszystkie zagadnienia wojskowe między Trzecią Rzeszą i Związkiem Sowieckim będą omawiane przez niemieckiego attaché militaire w Moskwie gen. Ernsta Köstringa z sowieckim komisarzem spraw wojskowych i morskich marszałkiem Klimientem Woroszyłowem¹⁷.

Atak Związku Sowieckiego i rozbiór Polski

Armia Czerwona zaatakowała broniącą się przed Niemcami Polskę o świcie 17 września. Inwazję poprzedziło nagłe wezwanie w nocy polskiego ambasadora w Moskwie Wacława Grzybowskiego przez sowieckiego zastępcę komisarza spraw zagranicznych Władimira Potiomkina. Sowiecki dyplomata usiłował wręczyć swemu rozmówcy notę, podpisaną przez Mołotowa. Spotkał się jednak ze stanowczą odmową przyjęcia dokumentu. W nocy była zawarta argumentacja stanowiąca pretekst dla mającej wkrótce nastąpić inwazji wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej. Twierdzono w niej niezgodnie z prawdą, że Warszawa została zdobyta przez armie hitlerowskie, a państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Wysnuwano stąd wniosek, iż wskutek tego traktaty zawarte między ZSRR a Polską utraciły swą moc. Zbudowana na fałszywej przesłance konstrukcja myślowa miała usprawiedliwiać złamanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji z 25 lipca 1932 r. oraz protokołu prolongacyjnego z 5 maja 1934 r., przedłużającego ważność paktu do 31 grudnia 1945 r.¹⁸

Związek Sowiecki, współdziałając z Niemcami hitlerowskimi w dziele niszczenia polskiej państwowości, stawiał sobie za cel przerwanie ciągłości prawnej władz Rzeczypospolitej. Moskwie chodziło nie tylko o zabór części terytorium państwa polskiego pod pretekstem roztoczenia opieki nad ludnością tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, ale również o schwytywanie jego przywódców. Prezydent Ignacy Mościcki, rząd oraz Naczelnny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły przebywali wówczas w południowo-wschodnim zakątku

17 *Biała Księga* (...), s. 69; *Białe plamy* (...), s. 91–92.

18 W. Grzybowski, *Byłem świadkiem... Raport polskiego ambasadora w Moskwie*, „Spotkania”, nr 17–18, Paryż 1983, s. 89–111; *Official Documents concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933–1939, The Polish White Book* (dalej – PWB), New York, bdw, s. 194–222; *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, oprac. W. Kułski i M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 355–361.

Polski na Pokuciu, w niedużej odległości od granicy rumuńskiej. W tym właśnie kierunku dowódca sowieckiego Frontu Ukraińskiego, komandarm Siemion Timoszenko, rzucił dwunastą armię, złożoną z szybkich jednostek czołgowych i kawaleryjskich, z zadaniem odcięcia władzom polskim drogi odwrotu do sojuszniczej Rumunii. Słabe oddziały polskie, pilnujące mostów i brodów na Dnieprze, nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa kierownictwu państwa. W tych okolicznościach polscy przywódcy podjęli decyzję wyjazdu do Rumunii. Ewakuacja nastąpiła w nocy z 17 na 18 września. Wraz z nim granicę przekroczyło około 23 tys. Polaków¹⁹.

Plan sowiecki nie powiódł się. Jeszcze przed przekroczeniem granicy rumuńskiej na naradzie w Kutach, w której obok prezydenta i Naczelnego Wodza uczestniczyli premier Felicjan Sławoj-Składkowski oraz minister spraw zagranicznych Józef Beck, przyjęto projekt orędzia prezydenta do narodu. W orędziu prezydenckim wyraźnie zostało stwierdzone, że „nasz sąsiad wschodni najechał na nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności”, co spowodowało, że „stanęliśmy tedy nie po raz pierwszy w obliczu nawałnicy, zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu”²⁰. Rząd polski wydał również 17 września komunikat, w którym uroczyście protestował przeciwko jednostronnemu pogwałceniu paktu o nieagresji „w chwili, gdy cały Polski Naród czyni największy wysiłek, aby odeprzeć niemieckiego agresora” oraz przeciwko podanym w nocie Mołotowa motywom postępowania władz sowieckich²¹.

Minister Beck zdołał ponadto wysłać jeszcze z terytorium Polski instrukcje dla ambasadorów w Londynie i Paryżu, Edwarda Raczyńskiego i Juliusza Łukasiewicza, aby oficjalnie powiadomili rządy państw sojuszniczych o napaści Związku Sowieckiego oraz zażądali kategorycznego protestu ze strony aliantów. Obaj ambasadorowie wręczyli 18 września noty podkreślające, że ZSRR dopuścił się agresji przeciwko Polsce. Brytyjczycy w komunikacie wydanym tego samego dnia oraz w nocie złożonej 19 września Mołotowowi odrzucili tezę sowiecką, jakoby państwo polskie przestało istnieć, potwierdzili zobowiązania sojusznicze oraz gotowość prowadzenia wojny do ostatecznego zwycięstwa. Francuzi w nocie z 20 września zauważyli, że wprowadzając swe siły zbrojne na terytorium Rzeczypospolitej, znajdującej się w stanie wojny u boku Francji i bez

19 T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, s. 639; W. Pobóg-Malinowski, *Na rumuńskim rozdrożu (fragmenty wspomnień)*, Warszawa 1990, s. 8, 12–14; J. Łojek (Leopold Jerzewski), *Agresja 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, s. 109; *Wybór dokumentów do agresji 17.9.1939*, cz. IV, wstęp ppłk doc. dr hab. Czesław Grzelak, *Dziennik działań bojowych południowej grupy [armijnej] frontu ukraińskiego od 17.9. do 23.10.1939 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4 (146), s. 211–234; Cz. Grzelak, *Dziennik sowieckiej agresji wrzesień 1939*, Warszawa 1994, s. 218–219; por. Dyskusja, w: *Rola i miejsce Polski w Europie 1914–1957 (...)*, s. 173–175.

20 W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 14; *Anty-Fretek, Anty-Kowalski, Burza 1939*, Warszawa 1981, s. 109–110; *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939 (...)*, s. 413.

21 *Documents on Polish-Soviet Relations* (dalej – DPSR), vol. 1, 1939–1943, London, Melbourne, Toronto 1961, s. 47; R. Szawlowski („Karol Liszewski”), *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 2, Warszawa 1995, s. 17.

zgody rządu polskiego, „rząd sowiecki podjął inicjatywę, która sama w sobie wydaje się trudna do pogodzenia z pojęciem neutralności, którą, jak skądinąd deklaruje, chce zachować w stosunku do Francji”. Francuskie żądanie dalszych wyjaśnień zostało zignorowane przez stronę sowiecką²².

Najobszerniejszym dokumentem podanym do publicznej wiadomości i wyjaśniającym istotę postępowania Związku Sowieckiego, polegającego na niedotrzymywaniu i gwałceniu zobowiązań międzynarodowych, był komunikat ambasady polskiej w Londynie z 17 września²³. Opinia światowa uzyskiwała więc okazję zapoznania się z prawdziwym, nie zakłamanym obrazem rzeczywistości. Miało to tym większe znaczenie, że kopie noty Mołotowa do ambasadora Grzybowskiego zostały drogą dyplomatyczną rozesłane do państw trzecich²⁴.

Armia Czerwona, zorganizowana w dwa fronty: Białoruski pod dowództwem komandarma Michaiła Kowalowa i wspomniany już Front Ukraiński Siemiona Timoszenki, uderzyła na Polskę od wschodu potężną siłą liczącą około miliona żołnierzy i prawie cztery tysiące osiemset czołgów. W tej sytuacji marszałek Rydz-Śmigły, zdając sobie sprawę z niemożliwości planowanej obrony na tzw. rumuńskim przedmościu, czyli na linii rzek Dniestru i Stryja, opierając się na granicy rumuńskiej i węgierskiej, i pragnąc uratować przed zagładą jak najwięcej Wojska Polskiego dla dalszych działań przy boku aliantów zachodnich, wydał 17 września tzw. dyrektywę ogólną. Nakazywał w niej wycofanie jednostek polskich najkrótszymi drogami do Rumunii i na Węgry. „Z bolszewikami – zalecał – nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony, albo próby rozbrajania oddziałów”. Warszawa i inne miasta atakowane przez Niemców miały się nadal bronić²⁵.

Wojska polskie znajdujące się na północy Rzeczypospolitej nie miały oczywiście szans przedarcia się do Rumunii i na Węgry. Ich dowódcy niejako poszerzyli zakres rozkazu Rydza-Śmigłego, ewakuując oddziały na Litwę i Łotwę. Natomiast jednostki, które znalazły się na odcinku środkowego natarcia sowieckiego, nie mając możliwości wycofania się za granicę, podejmowały walkę z najeźdźcą. Oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) od samego początku na prawie całej granicy wschodniej stawiały przeważającym siłom wroga zaciekły opór, trwający od paru godzin do paru dni i przeważnie kończący się rozbiciem albo kapitulacją obrońców. Szczególną rolę w walkach z Armią Czerwoną odegrała grupa sił KOP gen. Wilhelma Orlik-Rueckemanna, licząca w szczytowym momencie ponad 7 tys. żołnierzy. Po prawie czterodniowej obronie granicy w rejonie Sarn toczyła ona jeszcze boje przez jedenaście dni, aż do

22 J. Łojek, *op.cit.*, s. 117–123, 192–193; PWB, s. 190; DPSR, vol. I, s. 49; R. Szawłowski, *op.cit.*, s. 17–18.

23 PWB, s. 191.

24 DPSR, vol. I, s. 48.

25 J. Ślaski, *Polska walcząca*, Warszawa 1990, s. 51; W. Pobóg-Malinowski, *op.cit.*, s. 13; K. Liszewski (Ryszard Szawłowski), *Wojna polsko-sowiecka 1939*; Londyn 1986, s. 32 (nowa wersja tej samej książki, R. Szawłowski, *op.cit.*, t. I, Warszawa 1995, s. 43–46); J. Łojek, *op.cit.*, s. 104.

momentu rozwiązania jej przez dowódcę 1 października. Ostatnią bitwę grupa KOP gen. Orlik-Rueckemanna stoczyła z czołgami sowieckimi już po przekroczeniu Bugu w rejonie Wytyczna, niszcząc sześć czołgów nieprzyjaciela. Ogółem żołnierze tej grupy operacyjnej w walkach od 17 września rozbili przynajmniej dziewiętnaście czołgów i zestrzelili jeden samolot sowiecki. Działania ich „stanowiły najbardziej planową, długotrwałą i na ogół pomyślnie przeprowadzoną polską operację wojenną w obronie przed agresją sowiecką w 1939 roku”²⁶.

Na szczególną uwagę zasługuje również dwudniowa obrona Grodna od 20 do 21 września, stanowiąca ewenement na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Ludność cywilna wraz z wojskiem skutecznie odpierała przez dwa dni ataki czołgów sowieckich i piechoty, zadając przeciwnikowi poważne straty. Do niszczenia czołgów używano butelek z benzyną. Wielu obrońców zdołało następnie ujść z miasta lub ukryć się. Według danych polskich w ataku na miasto padło około ośmiuset czerwonoarmistów. Zdobywcy, mszcząc się za stawiany opór, rozpoczęli po zdobyciu miasta krwawe represje. Ich ofiarą padła przede wszystkim młodzież, u której znaleziono broń, bezlitośnie rozstrzeliwana. Następnie rozpoczęto masowe aresztowania, wymierzone głównie w inteligencję polską²⁷.

Największa polsko-sowiecka bitwa, trwająca cztery godziny i zakończona polskim zwycięstwem, miała miejsce pod Kodziowcami nad Czarną Hańczą, na północny zachód od Grodna, 22 września 1939 r. Sowieckie siły pancerne, liczące około czterdziestu czołgów wraz z piechotą na samochodach, straciły dwadzieścia dwa czołgi w krwawym starciu z pułkiem ułanów nie posiadającym broni przeciwpancernej, wzmocnionym wyłącznie plutonem pionierów i szwadronem kolarzy. Straty w ludziach po obu stronach były znaczne. Jeden z polskich szwadronów, powstrzymując główne uderzenie czołgów i piechoty nieprzyjacielskiej, stracił połowę swego stanu osobowego. Zginęło również ponad pięciuset czerwonoarmistów. Żołnierze Wojska Polskiego, podobnie jak podczas obrony Grodna, posługiwali się butelkami z benzyną, którymi obrzucali czołgi. Według jednego z głównych bohaterów tej bitwy, rtm. Narcyza Łopianowskiego, dowódcy dywizjonu kawalerii, zwycięstwo pod Kodziowcami otworzyło drogę w kierunku Litwy grupie operacyjnej „Wołkowysk” pod dowództwem gen. Wacława Przeździeckiego²⁸.

26 K. Liszewski, *op.cit.*, s. 32–33, 101–108, 216–243; R. Szawłowski, *op.cit.*, t. 1, s. 45–46, 178–191, t. 2, s. 94–118; *Moje zderzenie z bolszewikami we wrześniu 1939*, red. K. Rowiński, Londyn 1986, s. 80–98; por. W. K. Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka*, Warszawa 1990.

27 K. Liszewski, *op.cit.*, s. 57–78, 183–184, 191–207; R. Szawłowski, *op.cit.*, t. 1, s. 101–128, 501–502, t. 2, s. 49–75; W. K. Cygan, *Działania wojenne na Nowogródzczyźnie, Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie po 17.9.1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2, s. 69–73; J. Siemiński, *Walczące Grodno. Wspomnienia harcerza*, Białystok 1990, s. 35–45.

28 K. Liszewski, *op.cit.*, s. 83–85, 183–184; R. Szawłowski, *op.cit.*, t. 1, 134–136; N. Łopianowski, *Rozmowy z NKWD 1940–1941*, Warszawa 1990, s. 34–36, 56–58, 72; W. K. Cygan, *Działania wojenne (...)*, s. 73–76.

Propaganda sowiecka, starając się złamać morale wojsk polskich przez podburzanie żołnierzy przeciwko oficerom, okazywała się nieskuteczna. Zdarzało się natomiast, że wzięci do niewoli oficerowie polscy byli mordowani przez czerwoarmistów. Do najbardziej jaskrawych przykładów nierespektowania praw jenieckich należy rozstrzelanie na miejscu zatrzymanego gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego oraz jego adiutanta. Oficerowie, żołnierze i ludność cywilna stawiający opór byli narażeni – w wypadku dostania się w ręce wroga – na fizyczną likwidację. Armia Czerwona dopuszczała się też we wrześniu 1939 r. morderstw na nie biorących udziału w walce przedstawicielach ziemian, osadników wiejskich, inteligencji oraz urzędników państwowych. Najeźdźcy przy tej okazji grabili mienie. Szczególnie bestialsko zostali potraktowani po kapitulacji Lwowa 22 września policjanci, których kolumny po wyprowadzeniu za miasto zostały zmasakrowane ogniem karabinów maszynowych. Sowietkie władze wojskowe nie dotrzymały ponadto warunków umowy kapitulacyjnej, gwarantującej polskim oficerom we Lwowie swobodę osobistą i przewidującej dla nich możliwość wyjazdu na teren innych państw. Prawie wszyscy oficerowie zostali zatrzymani i wywiezieni do Związku Sowieckiego²⁹.

W wyniku działań Armii Czerwonej w ręce władz sowieckich dostało się ogółem około 230 tys. jeńców wojennych, w tym 10 tys. oficerów³⁰. Wojska agresora poniosły pewne straty w ludziach i sprzęcie. Zginęło prawdopodobnie od 2,5 do 3 tys. żołnierzy sowieckich. Łącznie z rannymi odpowiednia liczba wynosiłaby od 8 do 10 tys. czerwoarmistów. Stawiające opór jednostki polskie zniszczyły około 100 sowieckich czołgów i samochodów pancernych. Prawdopodobnie rozmiary strat nieprzyjaciela byłyby niewspółmiernie większe, gdyby marszałek Śmigły-Rydz wydał rozkaz zdecydowanej walki na dwa fronty, a więc również z inwazyjnymi wojskami sowieckimi działającymi w wyniku uzgodnień podjętych na najwyższym szczeblu w Berlinie i Moskwie. Wówczas jednak chyba mniejsza liczba polskich wojskowych i cywilów zdołałaby wyostać się z kraju. Na Litwę przeszło ich około 14 tys., zaś do Rumunii i na Węgry ponad 70 tys.³¹

Tymczasem dwaj współnicy: Niemcy hitlerowskie i Związek Sowiecki, czynili również przygotowania dyplomatyczne do rozbioru ziem polskich. Już 18 września został wydany wspólny niemiecko-sowiecki komunikat, napisany przez Stalina i zaaprobowany przez Hitlera. Stwierdzono w nim wyraźnie, że

29 K. Liszewski, *op.cit.*, s. 80, 132–133, 163, 182, 272–273; R. Szawłowski, *op.cit.*, t. 1, poświęcił cały rozdział VII i addendum do tego rozdziału zbrodniom sowieckim, s. 351–443; J. T. Gross, *W zaborze sowieckim*, „Aneks”, nr 22/1979, s. 23–24, tenże, *W zaborze sowieckim (II)*, „Aneks”, nr 28/1982, s. 73–74.

30 J. K. Zawodny, *Katyń*, Lublin–Paryż 1989, s. 18, mówi o 250 tys. jeńców, dane te obejmują również internowanych na Litwie; por. Cz. Błoch, *Losy Polaków poza granicami kraju w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–3, s. 86.

31 K. Liszewski, *op.cit.*, s. 180–183; R. Szawłowski, *op.cit.*, t. 1, s. 503–506, 515–516.

działania wojsk sowieckich i niemieckich nie pozostają ze sobą w żadnej sprzeczności. W ten sposób zostały rozwiane ewentualne spekulacje, iż Armia Czerwona wkroczyła do Polski wbrew interesom niemieckim. W komunikacie utrzymywano obłudnie, że wojska obu agresorów postawiły sobie za cel przywrócenie w Polsce ładu i pokoju, naruszonych przez rozpadnięcie się państwa polskiego. W nowoczesnej historii europejskiej trudno o bardziej jaskrawy przypadek cynizmu wyrażanego przez organy państw uczestniczących w spisku przeciwko istniejącemu porządkowi międzynarodowemu³². W trzy dni po wspomnianym komunikacie, 21 września, marszałek Woroszyłow i gen. Köstring podpisali protokół o przesunięciu wojsk obu armii najeżdżących, przewidujący rozpoczęcie od 22 września wycofywanie się Wehrmachtu na linię rzek Pisy, Narwi, Wisły i Sanu. W odległości 25 km za niemieckimi siłami zbrojnymi miała posuwać się Armia Czerwona, by osiągnąć linię wyznaczoną układem rozbiorowym z 23 sierpnia. Sygnatariusze tego dokumentu używali w stosunku do Wojska Polskiego określenia „bandy polskie”. Na Armię Czerwoną nakładano obowiązek pomocy Wehrmachtowi w ich likwidacji³³.

Protokół z 21 września wkrótce stał się nieaktualny, gdyż agresorzy doszli do wniosku, że należy wprowadzić zmianę w podziale ziem polskich ustalonym 23 sierpnia. Odwiedzający ponownie Moskwę Ribbentrop złożył 28 września wraz z Mołotowem podpis pod niemiecko-sowieckim traktatem o granicy i przyjaźni oraz dwoma tajnymi protokołami i jednym poufny. Z punktu widzenia spraw polskich najistotniejsze znaczenie miały owe dwa tajne protokoły. Na mocy pierwszego z nich Związek Sowiecki zrezygnował z posiadania ziem polskich między Wisłą a Bugiem, uzyskując w zamian zgodę Niemiec na rozciągnięcie protektoratu nad państwem litewskim. Pozostałe ziemie Rzeczypospolitej na wschód i północny-wschód od rzeki Bug (z wyjątkiem Suwalszczyzny) oraz na wschód od Przemyśla stawały się łupem sowieckim. 190 tys. km² obszaru Polski miały zagarnąć Niemcy zaś blisko 200 tys. km² Związek Sowiecki. Zmiana linii podziału z 23 sierpnia wzdłuż czterech rzek: Pisy, Narwi, Wisły i Sanu, nastąpiła z inicjatywy sowieckiej. W drugim z kolei tajnym protokole obie strony obiecywały sobie nawzajem, że nie będą tolerować polskiej akcji niepodległościowej na opanowanym przez siebie terytorium i wymierzonej przeciwko drugiemu kontrahentowi. Zapowiadały bezwzględną walkę z jej przejawami i zobowiązywały się informować wzajemnie o środkach stosowanych przeciw społeczeństwu polskiemu³⁴.

32 *Biała Księga (...)*, s. 75; *Białe plamy (...)*, s. 98.

33 *Protokół sowiecko-niemiecki z września 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” nr 27 (Paryż 1974), s. 169–171; „Nowy Świat” z 10–11 października 1992 r., s. 9.

34 *Biała Księga (...)*, s. 77–82; *Białe plamy (...)*, s. 100–107; warto może zwrócić uwagę, że na s. 107 oraz na tylnej okładce redakcja tego skądinąd pożytecznego zbioru dokumentów sfalszowała mapę podziału Polski z podpisami Stalina i Ribbentropa 28 września na odcinku granicy polsko-litewskiej.

25 września w trakcie rozmowy – poprzedzającej podpisanie wspomnianego traktatu – między ambasadorem niemieckim w Moskwie Schulenburgiem a Stalinem wyszło na jaw, że to właśnie nie kto inny, tylko sowiecki dyktator kategorycznie domaga się zrezygnowania z ewentualnego zamiaru powołania przez okupantów kadłubowego państwa polskiego. W kręgach niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych taki pomysł zdołał się już wykluczyć. Zarówno dawny ambasador przy rządzie polskim Helmut von Moltke, jak i sekretarz stanu w tym ministerstwie Ernst von Weizsäcker zdążyli już swoje propozycje zredagować na piśmie. Chodziło im o to, żeby niewielkie buforowe państewko polskie, oddzielające Niemcy od Związku Sowieckiego (granica zachodnia pokrywałaby się ze wschodnią granicą Rzeszy z 1914 r., wschodnia zaś przebiegałaby na linii Grodno, rzeka Bug, Przemyśl), z ludnością liczącą od 12 do 15 mln, stało się ceną za zawarcie pokoju z Wielką Brytanią i Francją³⁵.

Stalinowi oczywiście nie zależało na tym, aby wojna na zachodzie wygasła. Im dłużej by trwała, tym bardziej wyczerpywałby się potencjał stron uczestniczących w konflikcie. Związek Sowiecki nie zamierzał zaś poprzestawać na już osiągniętych zyskach, lub tych, które w wyniku układów z Niemcami miały wkrótce stać się jego udziałem. Nie musiał się też obawiać wciągnięcia do wojny po stronie Niemiec, gdyż Wielka Brytania i Francja nie kwapiły się z jej wypowiedaniem, pragnąc uniknąć dodatkowych kłopotów. Pokój Hitlera z obu sojusznikami Polski przekreślałby rachuby Stalina na powstanie w Europie takiej sytuacji, w której Armia Czerwona, nie napotykając większego oporu ze strony wykrwawionych uczestników wojny, kontynuowałaby swój zwycięski marsz na zachód. Oczywiście na zewnątrz władze sowieckie udawały, że są zainteresowane w szybkim zawarciu pokoju, o czym miała świadczyć wspólna deklaracja rządów sowieckiego i niemieckiego z 29 września. Przy okazji obarczono Wielką Brytanię i Francję odpowiedzialnością za kontynuowanie wojny³⁶.

Sowiecki dyktator brał również pod uwagę cele, które zamierzał zrealizować w najbliższym czasie. Gdyby zgodził się na powołanie polskiego państewka buforowego, musiałby zrezygnować z przehandlowania ziem polskich między Wisłą i Bugiem za rzeczenie się przez Niemcy pretensji do protektoratu nad Litwą. Nie tylko Łotwę i Estonię pragnął bowiem sobie Stalin podporządkować. Takie same plany żywił w stosunku do państwa litewskiego. Decydując się zaś na stworzenie polskiego państwa kadłubowego, obaj kontrahenci musieliby wyrzec się za obopólną zgodą części ziem polskich, które dotychczas mieli zamiar zatrzymać w swoim posiadaniu. O żadnym więc korzystnym dla Stalina

35 A. Bregmen, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, Londyn 1974, s. 72–75; *Sprawa polska (...)*, s. 90–92.

36 *Białe plany (...)*, s. 108; por. *Commentaires*, 21. *Une séance secrète du Politbureau*, w: J. Beck, *Dernier rapport. Politique Polonaise 1926–1939*, Neuachatel 1951, s. 322; *Stalins Strategie für Krieg und Frieden. Sowjetischer Diktator hat Hitlers Angriff und Polen einkalkuliert*, „Die Welt” z 16 lipca 1996 r.

przetargu nie mogłoby być wówczas mowy. Z drugiej zaś strony Stalin pozbywał się kłopotu z dodatkowymi 5 mln ludności polskiej. Przymuszczałnie zdawał sobie sprawę z technicznych trudności, jakie napotkałby sowiecki aparat represji, gdyby zdecydował się na akcję eksterminacyjną w stosunku do ponad 10 mln Polaków, którzy znaleźliby się na obszarach anektowanych przez Związek Sowiecki³⁷.

28 września o godz. 13.13 Warszawa kapitulowała przed Niemcami, gdy zabrakło amunicji, głównie artyleryjskiej, oraz w mieście pojawiło się widmo głodu i epidemii. Z tych samych powodów następnego dnia poddała się twierdza Modlin. Wprawdzie 19 września Niemcy po zaciekłych walkach przełamali opór polski na Kępie Oksywskiej na północ od Gdyni, ale załoga Helu, atakowana z lądu, powietrza i morza trzymała się jeszcze do 2 października. Oddziały polskie broniące Brześcia nad Bugiem przebiły się w nocy z 16 na 17 września przez pierścień wojsk niemieckich. 30 września stoczyły bój z Niemcami pod Janowem Lubelskim i dopiero 3 października otoczone przez Wehrmacht, rozproszone nad Sanem. 20 września resztki armii „Kraków” i „Lublin” pod dowództwem gen. Tadeusza Piskora, okrążone pod Tomaszowem Lubelskim przez dywizje niemieckiej 14 armii, zostały zmuszone do kapitulacji. 26 września uległy wrogowi również wojska Frontu Północnego gen. Stefana Dąb-Biernackiego po zaciekłych walkach pod Zamościem, Krasnymstawem oraz Tomaszowem Lubelskim. Jedynie brygada kawalerii gen. Władysława Andersa wraz z nielicznymi innymi polskimi jednostkami zdołała przebić się przez pierścień otaczających wojsk niemieckich. Nie zdołała jednak dotrzeć do granicy z Węgrami lub z Rumunią, gdyż pod Samborem uległa przeważającym siłom Armii Czerwonej. Ostatnia bitwa kampanii wrześniowej miała miejsce pod Kockiem na północ od rzeki Wieprz. Od 2 do 5 października grupa operacyjna „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, zmierzająca w kierunku Dębina, a następnie Gór Świętokrzyskich, gdzie jej dowódca zamierzał podjąć działania partyzanckie, toczyła walkę z 14 korpusem niemieckim. 13 niemiecka dywizja zmotoryzowana została rozbita, ale grupa operacyjna „Polesie” nie zdołała zniszczyć 29 niemieckiej dywizji zmotoryzowanej. Wobec braku amunicji grupa operacyjna „Polesie” złożyła 6 października broń³⁸.

Strona polska w walce z Niemcami poniosła duże straty w zabitych i rannych sięgające 200 tys. żołnierzy. Około 400 tys. dostało się do niewoli. Wśród Niemców było zabitych i rannych około 42 tys. żołnierzy. Dla niemieckiej maszyny wojennej największe znaczenie miało zniszczenie przez Wojsko Polskie dużej części sprzętu wojskowego użytego w kampanii wrześniowej. Niemieckie siły zbrojne straciły około 1000 czołgów i samochodów pancernych, 370 dział,

37 A. Bregman, *op.cit.*, s. 74–75.

38 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 126–149; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 577–628, 661–740.

moździerzy i granatników, ponad 6 tys. samochodów osobowych i ciężarowych, ponad 5500 motocykli oraz około 600 samolotów. Oznaczało to, że niemieckie wojska pancerne straciły około 30% czołgów, zaś Luftwaffe ponad 30% swego sprzętu. Zużyciu uległy duże ilości benzyny i amunicji. Wszystko to sprawiło, że Trzecia Rzesza straciła na pewien czas zdolność do ofensywnego uczestnictwa w wojnie. Skorzystali na tym alianci zachodni Polski, gdyż Niemcy nie byli w stanie przez wiele miesięcy przystąpić do ataku na Francję. Na froncie zachodnim Niemcy mieli w zabitych, rannych i zaginionych tylko 1611 żołnierzy, co równało się około 4% strat poniesionych w Polsce. Francuzi i Brytyjczycy zniszczyli około dwa razy mniej samolotów niemieckich od strąconych nad niebem Rzeczypospolitej³⁹.

Związek Sowiecki wydatnie pomógł Niemcom w odniesieniu sukcesu militarnego na terenie Polski, gdyż 17 września zapasy amunicji Wehrmachtu były już na wyczerpaniu i mogły starczyć na 10 do 15 dni. Sowiety, uniemożliwiając obronę polską na tzw. rumuńskim przedmościu, zapobiegły ewakuacji co najmniej od 200 do 300 tys. polskich żołnierzy na zachód⁴⁰. Spisek dwóch śmiertelnych wrogów Polski: Niemiec i Związku Sowieckiego doprowadził po ponad miesięcznych zmaganiach z bohatersko walczącym Wojskiem Polskim oraz wspomagającą go ludnością cywilną do okupacji ziem państwa polskiego przez dwa systemy totalitarne, posługujące się wyjątkowo bezwzględными metodami w stosunku do swoich ofiar.

39 T. Jurga, *Wrzesień 1939*, s. 150–155; tenże, *Obrona Polski 1939*, s. 741–747.

40 A. Bregman, *op.cit.*, s. 62; por. *Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939)*, red. J. Jasnowski i E. Szczepanik, Londyn 1987, s. 80–81.